Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Środa 13 czerwca 1934 r. | Nr. 160

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

SĄDY DORAŹNE W AUSTRJI
NOWE ZAMACHY BOMBOWE.

WIEDEŃ, 12.6. (PAT). „Wiener Zeitung" donosi, że we wtorek nastąpiło proklamowanie sądów doraźnych z rozszerzonemi kompetencjami. Osoby, które doniosą o wypadkach naruszenia ustawy o materjałach wybuchowych otrzymywać będą nagrody pieniężne do wysokości 10.000 szylingów.

WIEDEŃ. 12.6. (PAT). Komunikat urzędowy donosi: We wtorek w nocy dokonano zamachu na tor kolei wschodniej. Szyny zostały w dwóch miejscach wyrwane. Szkody nieznaczne. Ruch kolejowy nie doznał przerwy.

W nocy na 12 czerwca wysadzono w powietrze maszt elektryczny w pobliżu Scheibbs w Dolnej Austrji, wskutek czego dostarczanie prądu elektrycznego musiało być na kilka dni wstrzymane.

12 czerwca o godz. 12.45 na pierwszem piętrze urzędu podatkowego w Salzburgu eksplodowała bomba, ukryta w skrzyni z drzewem. Eksplozja wyrządziła w budynku wielkie zniszczenie. Dwie osoby odniosły lekkie rany.

W godzinach popołudniowych 11 czerwca znaleziono w pobliżu miejscowości Telfs koło Insbrucka magazyn, zawierający 46 kg. amonalu, naboje wybuchowe i lonty. Amonal jest materjałem wybuchowym w Austrji nie wyrabianym. Aresztowano mechanika Józefa Amlachera i robotnika Patscheidera, którzy są znanymi zwolennikami stronnictwa narodowo-socjalistycznego.

Francja nie płaci
DŁUGÓW WOJENNYCH.

PARYŻ, 12.6. (PAT). Rada ministrów postanowiła na wtorkowem posiedzeniu nie wpłacić raty długów wojennych Ameryce, której termin płatności upływa 15 czerwca.

Ustąpienie
WICEMINISTRA DUCHA.

WARSZAWA, 12.6 (Tel. wł.). Od czasu rekonstrukcji gabinetu mówiło się wiele w kołach politycznych o nastąpić mających zmianach na wyższych stanowiskach. Niektóre z nich, jak. wiadomo, zostały już dokonane.

Teraz, jak się dowiadujemy, najbliższą zmianą ma być ustąpienie wiceministra opieki społecznej p. Ducha i mianowanie na to stanowisko wiceministra skarbu, p. Jastrzębskiego. Nominacje nowych wojewodów uległy pewnemu opóźnieniu i nastąpią podobno z początkiem lipca.

Opieczętowanie lokalu
OBOZU NAROD. - RADYKALNEGO.

WARSZAWA, 12.6 (Tel. wł.). Policja przeprowadziła aresztowania wśród członków Obozu narodowo - radykalnego. W związku z tem opieczętowano lokal Obozu narodowo - radykalnego przy ul. Dzikiej i zatrzymano 4 osoby.

Język francuski
ZAMIAST NIEMIECKIEGO.

PARYŻ, 12.6 (PAT). „L'oeuvre" donosi, eż we wszystkich szkołach związku sowieckiego wprowadzone zostało obowiązkowe nauczanie języka francuskiego. Do tej pory od czasu układu w Rapallo obowiązywało w szkołach sowieckich nauczanie jezyka niemieckiego.

Drugi dzień pobytu
ambasadora Max'a w Warszawie.

WARSZAWA, 12.6 (Tel. wł.). Dziś o godz. 12 w południe odbyła się uroczystość przemianowania ulicy Niecałej na ulicę Alberta I.

Na tę uroczystość, która była hołdem ludności stolicy pamięci bohaterskiego króla Belgów, stawiły się tłumy publiczności. Nadzwyczajnego ambasadora króla Leopolda III, bohaterskiego burmistrza Brukseli Adolphe Maxa i członków ambasady nadzwyczajnej powitano gromkiemi okrzykami.

Po krótkiem przemówieniu prezydenta miasta Kościałkowskiego, robotnicy z wydziału technicznego zarządu miejskiego zdjęli pierwszą od strony ogrodu Saskiego tablicę z dotychczasową nazwą ul. Niecałej i przybili nową z nazwą „Ulica Króla Alberta I".

Po uroczystości ambasador Max odjechał do poselstwa belgijskiego. W ciągu dnia dzisiejszego burmistrz Max jest gościem m. Warszawy.

O godz. 8 wiecz. prezydent Kościałkowski wydał w sali portretowej Ratusza obiad na cześć amb. Maxa. Zaproszono 40 osób z rządu, dyplomacji i sfer samorządowych.

O godz. 10.30 w wielkiej sali kolumnowej Ratusza odbył się raut, na który zaproszono przeszło tysiąc osób.

O skrócenie czasu pracy
w kopalniach węgla.

GENEWA, 12.6. (PAT). Rada administracyjna Międzynarodowego biura pracy postanowiła zwołać na dzień 25 b.m. konferencję reprezentantów rządów i pracodawców krajów produkujących węgiel dla rozpatrzenia możliwości równoczesnego ratyfikowania konwencji i skróceniu czasu pracy w kopalniach węgla.

Zaproszeni zostali przedstawiciele: W. Brytanji, Niemiec, Polski, Belgji, Holandji i Czechosłowacji.

Niemcy odmówili udziału w konferencji.

Szwajcarja ma wątpliwości
co do zobowiązań Sowietów.

GENEWA, 12.6. (PAT). Jak donoszą z Berna, poseł socjalistyczny Reinhard domagał się w szwajcarskim parlamencie związkowym nawiązania przez Szwajcarję stosunków dyplomatycznych z Sowietami i wyraził opinję, że Szwajcarja byłaby jedynym krajem, któryby sprzeciwiał się wstąpieniu Sowietów do Ligi Narodów. Szef departamentu politycznego Motta oświadczył w odpowiedzi, że jest bardzo prawdopodobnem, iż Sowiety zwrócą się o przyjęcie do Ligi Narodów. Szwajcarja nie może głosować za ich przyjęciem. głosować więc będzie przeciw, albo wstrzyma się od głosowania.

Opinja szwajcarska ma wątpliwości co do wykonywania przez Sowiety zobowiązań międzynarodowych. W każdym razie byłoby błędem gdyby Szwajcarja wystąpiła z Ligi Narodów, dlatego, że Sowiety zostaną do niej przyjęte. Szwajcarja nie będzie przez to zmuszona do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Krwawe rozruchy w Hiszpanji
Strajk rolny nie udał się.

MADRYT, 12.6. Dzięki zarządzeniom władz hiszpańskich strajk rolny nie udał się, niemniej jednak w niektórych okolicach strajkujący dopuszczają się aktów sabotażu i napadów na dwory.

Zorganizowani w związkach socjalistycznych robotnicy rolni utworzyli w prowincjach Saragossa, Jaen i Toledo oddziały szturmowe, które atakują patrole gwardji cywilnej, strzegącej pól. W Torreperegil tłum napadł na dwór i zamordował właściciela za to, że sprowadził do robót polnych robotników z miasta. Cały dwór został zdemolowany, a rodzina właściciela zdołała pod ochroną policji uciec.

Pod San Biete doszło do strzelaniny pomiędzy tłumem atakującym pałac właściciela majątku, a gwardją cywilną. Podczas rozruchów zabitych zostało 4 ludzi.

W prowincjach tych zanotowano kilkadziesiąt wypadków podpalenia łanów zbożowych, przyczem sprawców nie udało się wykryć. Rewizje w mieszkaniach robotników rolnych doprowadziły do konfiskaty wielkiej ilości broni i materjałów wybuchowych.

W Villa Nueva rozruchy przybrały charakter wojny domowej. Strajkujący robotnicy napadli na prezydenta miasta, który wraz z kilkoma dostojnikami objeżdżał tereny objęte strajkiem. Tłum wtargnął wreszcie do miasta i usiłował szturmem zdobyć ratusz. Sprowadzono kawalerję, która kilkakrotnemi szarżami tłum rozproszyła.

Podczas starć w Puebla i El Rubio zabity został jeden robotnik, większa ilość odniosła rany. Są również straty w rannych po stronie policji i gwardji cywilnej.

STRAJK W MALADZE.

MADRYT, 12.6. (PAT). Minister spraw wewnętrznych oświadczył przedstawicielom prasy, iż w Maladze wybuchł strajk powszechny dla poparcia strajku robotników rolnych. W związku z tem wydarzyły się poważne zajścia, których szczegóły nie są jeszcze znane w stolicy.

Dziś w numerze:

Gen. Fabrycy
INSPEKTOREM ARMJI.

WARSZAWA, 12.6. (PAT). Prasa donosi, że pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. dywizji Kazimierz Fabrycy mianowany został inspektorem armji. Funkcje pierwszego wiceministra pełni dotychczasowy zastępca gen. Fabrycego gen. brygady Tadeusz Kasprzycki. Nominacja pierwszego wiceministra nastąpi niebawem.

Sowiety
A MAŁA ENTENTA.

BUKARESZT, 12.6. Z kół miarodajnych donoszą, że uroczyste podpisanie układu w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRR a państwami Małej Ententy nastąpi w Bukareszcie w dniu 18 bm., tj. w pierwszym dniu obrad konferencji Małej Ententy.

Min. Barthou
JEDZIE DO BUKARESZTU.

PARYŻ, 16.6. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że min. Barthou opuści Paryż 18 czerwca wieczorem, udając się przez Wiedeń do Bukaresztu.

Nowy samolot
FRANCUSKI.

WARSZAWA, 12.6. (PAT). Aeroklub francuski przesłał do Aeroklubu R. P. pismo, w którem zgłasza udział w Challenge'u nowego aparatu Caudrona.

Zalane miasto
500 OSÓB ZATONĘŁO.

BOSTON, 12.6. (PAT). Gwałtowna powódź zniszczyła prawie doszczętnie miasto Ocotopec w republice Honduras. 500 osób utonęło.

Straszne skutki
HURAGANU.

NOWY JORK, 12.6. Według ostatnich doniesień liczba ofiar katastrofy spowodowanej huraganem w San Salwador przekracza 3000 osób.

W jeziorach Gija i Coatepeque pływają setki trupów ludzi i zwierząt. Poziom wód jezior podniósł się o 10 m. Ogromne przestrzenie pól uprawnych oraz plantacje kawy zostały zniszczone.

Jest to jedna z największych katastrof, jakie się wydarzyły w Ameryce centralnej w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Władze republiki San Salvador organizują zakrojoną na szeroką skalę akcję pomocy dla okolic nawiedzonych katastrofą.

REPORTAŻ Z WARSZAWY

Objawem zdziczenia jest torturowanie zwierząt

(Na marginesie dnia dobroci dla zwierząt).

Ulica Opaczewska — w kałuży błota leży biedna dorożkarska szkapa. Co chwila drgawki przebiegają jej ciało — nogi sztywno wyciągnięte, kształtna głowa z oczami zaszłymi bielmem ruchem rytmicznym tłucze się o bruk.

Widać przyszła na konia ostatnia godzina. Naokoło konia skupia się gromadka dzieci, przyglądają mu się zrazu zdaleka, ale potem ośmielone jego pozycją podchodzą coraz bliżej, aż wreszcie malec może czteroletni uderza konia trzymanym w ręku badikiem.

— Wstań koniu.

Koń nie reaguje, więc dziecko powtarza ten eksperyment raz, drugi i trzeci, coraz to mocniej okładając konia.

— Poczekaj, jak ja mu dam, to się ruszy — woła drugi.

I odszedłszy parę kroków podniósł spory kamień i cisnął nim w konia. Kamień trafił w bok i ześlizgnął się po wystających żebrach.

Koń zadrgał, usiłował się podnieść, lecz brakło mu sił.

Niezdarny ten ruch rozśmieszył dzieciaki i zagrzmiała krystaliczna gama śmiechu. I zaczęła się „śliczna", a potworna zabawa. Dzieci rzucały w niego kamieniami, chwytały za ogon, kłuły kijami, zasypywały piaskiem jego półośleple oczy.

Koń się nie bronił — nie miał już sił — a może przyzwyczajony był już tak do bólu, że nie protestował.

Jęczał tylko z cicha, drgały wychudłe nogi, głowa szamotała się bezsilnie.

Przed domami stało kilka matek owych „aniołków" i spokojnie przypatrywały się zabawie dzieci, żadnej nie przyszło na myśl skarcić okrutników.

— Gdym wmieszała się w tę sprawę, odrazu usłyszałam z kilku ust starszych oburzone:

— A Pani co do tego!

Mroczne podwórze warszawskiej kamienicy, gdzie króluje pan dozorca — wchodzę i zwracam się z jakimś do niego pytaniem o kogoś z lokatorów.

W ręku dozorcy trzy maleńkie nieporadne ślepe szczenięta. Pytam co z nimi zrobi.

— Psiakrew, już się człowiekowi życie przykrzy, tylko mu ciągle roboty dodają. Już od kilku dni włóczyła się po podwórku żółta suka — co raz tom ją miotłą przepędził — ale ona nic, tylko wracała, aż się dziś rano w kącie oszczeniła. Nie mogła cholera gdzieindziej pójść, tylko akurat tutaj musiała! Gospodarz mnie skląl, co to niby podwórka nie pilnuję i kazał w tej chwili z tym porządek zrobić.

Starą tom już uspokoił, jakem żelaznym drągiem bez łeb trzasnął, to na miejscu została.

W tej chwili dopiero spostrzegam ciało małej suczyny ze zmiażdżoną głową.

Tych małych to tak nie można, bo trudno w łeb trafić.

Matka! Dawaj tu wiadro z wodą prędzej — to utopię i będzie po kramie.

Zaczynam coś prędko tłumaczyć dozorcy — że psiaki w wiaderku będą się długo męczyły, że jeśli je już trzeba uśmiercić, to trzeba to zrobić w inny sposób.

W odpowiedzi dozorca wrzuca psiaki do wiadra i daje się słyszeć przeraźliwy pisk. Ucickam i gonią mnie słowa:

— A pani co do tego — widzicie ją, opiekunka co się wtrąca do nieswoich rzeczy.

Pisk tonących psiaków — długo jeszcze dźwięczał mi w uszach.

Pewnego ranka słyszę pod oknami w podwórzu jakieś krzyki dzieci. Dwaj malcy wydzierają coś sobie i drą się w niebogłosy. Wychylam się i pytam o powód kłótni.

— Bo proszę pani ja złapałem wróbla i on mi chce odebrać.

— Nieprawda! bo moją czapką go nakryłeś.

— Tak, ale tyś powiedział, że go tylko wykąpiesz i już wycierać będę ja.

Zaniepokojona tym wstępem wołam dzieci do siebie.

Okazuje się, że malcy złapali ptaka i aby był czysty postanowili go wykąpać — potem wytrzeć chustką od nosa, która miała imitować ręcznik i następnie ptaszek miał być ułożony w małym pudełku — łóżku.

Tak robi zawsze mamusia z małym Jasiem jak go wykąpie — tłumaczyli się niepewnie widząc moją surową minę. Ku rozpaczy dzieci zabrałam ptaka i dużo trudu mnie kosztowało nim szarą kruszynę zdołałem doprowadzić do życia, bo była już pół martwa.

Ale jeszcze więcej energji musiałam zużyć na wytłumaczenie dzieciom, jaką krzywdę ptakowi wyrządziły — nie rozumiały zupełnie tego, że nie należy zwierzęcia męczyć.

To go tak samo boli jak i mnie? Pytali naiwnie. Widać im tego nikt jeszcze nie powiedział, a jeden miał sześć a drugi siedem lat.

Obrazki takie można cytować w nieskończoność. Wystarczy przejść się po ulicy — zwłaszcza po peryferjach miasta, w śródmieściu jest siłą faktu mniej zwierząt, aby zobaczyć krew mrożące w żyłach przykłady bezmyślnego torturowania zwierząt. Zwłaszcza młodzież w bezlitosnem okrucieństwie wzbudza lęk o przyszłość narodu.

Dokuczliwe drażnienie się ze zwierzętami jest na porządku dziennym — niesłychane zaniedbanie chorób u zwierząt — wszak widuje się konie całe pokryte ranami, przegon trzód na targi odbywa się wprost w potwornych warunkach — zwierzęta są gnane dziesiątki nieraz kilometrów bez wytchnienia, na miejsce przychodzą wprost konające ze znużenia, głodu i pragnienia. Transportuje się zwierzęta zupełnie, jakby to były przedmioty martwe.

Są fakty stwierdzone, które się normalnemu człowiekowi w głowie nie mieszczą, których nawet głęboką ciemnotą usprawiedliwić nie można. Oto np. w Warszawie bywa leczony reumatyzm w ten sposób, iż rozdziera się żywego konia na dwie części i okłada się drgającym jeszcze ciałem zwierzęcia miejsca zreumatyzowane.

Najlepszym lekarstwem na suchoty jest... psi szmalec z psa, który został powoli zarznięty, im dłużej trwa zarzynanie, tem lekarstwo skuteczniej działa.

Trzeba jeszcze długiej pracy, aby w setkach tysięcy tych, którzy nie odczuwają potworności znęcania się nad żywem stworzeniem, rozwinąć uczucia ludzkości.

Bezsprzecznie jednym z najbardziej charakterystycznych sprawdzianów kultury — jest sprawa stosunku człowieka do zwierząt.

O biedna kulturo Stolicy!

Marzenna Saryusz-Stokowska

Koncentracja wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 12.6. „Daily Telegraph" zamieszcza telegram swojego korespondenta, który, jadąc przez Syberję na Daleki Wschód, poddał ścisłej obserwacji stan sił zbrojnych na granicy Mandżurji. Korespondent podkreśla, że dotąd odnosił się sceptycznie do stanu sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, ale teraz przekonał się, że przygotowania wojenne Sowietów na Syberji są poważne i daleko posunięte.

Korespondent twierdzi na podstawie informacyj z wiarogodnego źródła, że Sowiety skoncentrowały 4 tys. aeroplanów i 300 tys. żołnierzy.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.71, Gdańsk 172.70, Holandja 359.40, Kopenhaga 119.50, Londyn 26.75, Nowy Jork (kabel) 5.28,75, Paryż 34.95, Praga 22.04, Szwajcarja 172.07, Włochy 45.65, Berlin 202.50, Sztokholm 137.95.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.25,75. Rubel złoty 4.60. Dolar złoty 8.91.25. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) 195.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 26.72.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.25—67.00 (odcinki po 500 dol.) 67.38—67.25, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.50—53.40 5 proc. konwersyjna 64.75 — 64.80, 6 proc. poż. dolarowa 72.50—73.00, 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 58.00.

Akcje: Bank Polski 85.75 —86.25, Warsz. Tow. fabr. cukru 20.00.

ANTONI HRAM

CZARNY

(NIEWINNA KREW)

(współczesna powieść sensacyjna)

73

Wzdrygnął się na wspomnienie własnego położenia, które zdawało się nie mieć żadnego wyjścia. Niepewność i lęk o własną skórę, a z drugiej strony szalona wprost wściekłość, wstrząsały nim do głębi.

— Co robić? — myślał z rozpaczą, ostrożnie skradając się w stronę dworu.

— Cokolwiekby się stało, zostanę wiernym Czarnemu — zdecydował, przystając za pniem prastarej lipy.

Był wysłanym na zwiady. Zlustrował dwór dokoła, stwierdzając z zadowoleniem, że wszystko układa się najpomyślniej. Wokół, nic złego nie wróżąca cisza. Żaden pies nie zaszczekał, ani nigdzie nie widać sylwetki nocnego stróża. Czarny wszystko potrafił obmyśleć po mistrzowsku. Zostawało już tylko wykonanie śmiałego planu.

Mimo dość późnej pory we dworze jeszcze nie spano, bo poprzez wąskie szpary okiennicy sączyła się do parku żółtawa smuga światła i dolatywał bez przerwy stłumiony odgłos rozmowy.

Hryćko raz jeszcze obszedł folwarczne zabudowania i ruszył w stronę bramy. W tej chwili wydało mu się że jakaś ciemna sylwetka przemknęła od zabudowań i znikła w gęstwinie parku. Słabo już tlejący płomyk nadziei rozgorzał na nowo wspaniałą pochodnią. — Marusia!... — radosna myśl zatrzepotała mu w głowie.

Bez dłuższego namysłu podążył w tamtą stronę. Przyświecając latarką przetrząsnął tę część parku aż do wylotu jaru, zatrzymując się co chwila i nadsłuchując z uwagą. Wokół jednak panowała cisza. Najmniejszy nawet szelest nie zdradzał żywej istoty.

— Przywidzenie, nic więcej — westchnął z żalem. — Czas mi wracać na miejsce. — Zsunął się po stromej pochyłości jaru i szybko zdążał w stronę cerkiewnych murów.

Gdy zniknął w mrokach nocy, z poza przytulonych do płotu krzewów jaśminu wysunęła się cicho zgrabna postać dziewczyny i poszła jego śladem.

Była to Marusia. W ostatniej chwili przestała wierzyć, aby Białyniec więcej tu nie miał wrócić. Śledziła go oddanna i była przekonaną, że Mikołaj wprost do szaleństwa kocha pannę ze dworu. — Pannę Zosię... — myślała z wezbraną goryczą w sercu. Teraz dopiero, kiedy przypomniała sobie jakie wrażenie zrobiła na nim wiadomość o planowanym napadzie na Mikuczewo, zrozumiała że w zachowaniu przebijała wyraźna troska o tę panienkę. — Nie zostawi jej zatem na pastwę okrutnych zbrodniarzy. Więc jeszcze one, Marusia, go zobaczy.... Byleby na czas zdążył przybyć na pomoc — niepokoiła się coraz więcej, jakby w tym wypadku chodziło o jej szczęście.

Uszedłszy śladami Hryćka nad brzeg bezedni, zatrzymała się w gąszczu nadbrzeżnej wikliny. Pragnęła się przekonać czy Hryćko powróci do towarzyszy. Mimo wszystko było jej żal tego chłopca i może dlatego spoglądała teraz za nim z szczerem współczuciem. A gdy ten zniknął w wyłomie starego muru — wolno naprzełaj wracała w stronę dworu.

Nigdzie nie mogła sobie znaleźć miejsca. Chwilami miała chęć wpaść do dworu, by ostrzec wszystkich o nieuchronnie grożącem im niebezpieczeństwie. Nie chciała jednak krzyżować planów Białyńca, wyczuwając instynktem, że Mikołaj na swoją rękę coś przedsięwziął. Jeśli więc on tego nie zrobił, nie uważała za stosowne cokolwiek przedsiębrać w tej sprawie.

Błąkała się więc po parku bez wyraźnego celu, z jakimś nieokreślonym bliżej lękiem w duszy, wobec mających wkrótce nastąpić niezwykłych wydarzeń. Łowiła słuchem najmniejsze nawet odgłosy, skupiając całą uwagę na głównej wjazdowej bramie, biegnącej od gościńca.

— Jeśli — to tędy tylko przybędzie Białyniec... — myślała z bladą nadzieją w znękanej duszy. Tem nie mniej jednak rzucała spojrzenia w stronę jaru wiodącego do cerkwi. Lecz i tu żaden odgłos nie mącił złowieszczej ciszy.

Słaniając się na nogach dotarła do altany i usiadła na ławce. Stąd miała widok na dwór i na drogę. Postanowiła na tem miejscu czekać, choćby do rana.

D. c. n.

Zwycięstwo konia nad... koleją.

Ogłoszone ostatnio wydatki i dochody przedsiębiorstwa państwowego Polskie Koleje Państwowe za styczeń rb. wykazują zmniejszenie dalsze dochodów kolei w stosunku do listopada i grudnia ubiegłego roku. Gdy dochody z eksploatacji kolei w listopadzie dały przeszło 72 miljony złotych, a w grudniu więcej niż 87 miljonów, to w styczniu osiągnęły zaledwie 70 milj. zł. Mało tego, jeśli zsumujemy styczniowe wydatki eksploatacyjne, wydatki na długi, lotnictwo i fundusz inwestycyjny, wtedy otrzymamy, iż wyniosły one zł. 76.9 miljonów, gdy dochody ze wszystkich powyższych pozycyj sięgają tylko 70 milj. zł. A więc mielibyśmy deficyt miesięczny w wysokości około 70 milj zł. Nawet gdyby odliczyć wydatki na lotnictwo, deficyt ten byłby nie o wiele mniejszy. Innemi słowy — polskie koleje państwowe są przedsiębiorstwem deficytowem.

Czy można się dziwić temu? Czy może być inaczej przy obecnych wysokich taryfach towarowych i osobowych? Wszyscy wiedzą aż nadto dobrze, iż poza nieznaczną obniżką taryfy osobowej, która została wprowadzona przed kilku miesiącami, opłaty kolejowe są obecnie równie sztywne, jak były dawniej i nic nie ustąpiły ze swej wysokości.

Ceny wszystkich towarów poleciały oddawna na łeb na szyję. Artykuły rolnicze kosztują dziś 37 proc. tego, co płacono za nie w 1928 roku, a artykuły przemysłowe — 60 proc. Jak przy tak wielkim spadku cen towarów mogą one wytrzymać kosztowny przewóz koleją. Wszystkie płody rolne, drzewo, surowce najprzeróżniejsze są tak obciążone nadmiernemi kosztami przewozu, że zaczynamy coraz częściej być świadkami powrotu do starodawnego przewozu końmi.

Poczciwy koń wraca spowrotem na miejsce, z którego usunęła go maszyna parowa i, mimo powolności transportu, zdobywa spowrotem utracone przed laty miejsce. Cofamy się w czasy zamierzchłe.

Już nietylko na dalekich kresach wschodnich, zamiast kolei, idą towary wozami, ciągnionemi przez konie. Ładowne bryki i furmanki docierają już do serca kraju, do Warszawy. Konkurencyjną komunikację autobusową zdołała pochłonąć kolej, stwarzając kilkanaście linij monopolistycznych autobusów państwowych. Tak sobie poradzono z autobusami. Czy jednak w ten sam sposób będzie można odebrać zarobek przeróżnym bałagułom, przewożącym towary końmi? Wszak nie do pomyślenia jest buda, okryta brezentem, ciągniona przez trzy dychawiczne szkapy z napisem P.K.P. A tylko w ten sposób będzie mogła konkurować kolej z końmi, o ile nie przystosuje opłat za przewóz do obecnych zdolności płatniczych kraju i do niskich cen towarów. Przewóz koleją może stanowić tylko pewien określony procent ceny towaru, ale nie może podnosić jej w dwójnasób, jak to się dzieje w wielu wypadkach.

Ostatnio samo państwo daje najlepszy dowód, iż obecne taryfy kolejowe są zbyt wysokie. Oto do rozbudowującego się w Warszawie pałacu Brühlowskiego, siedziby Ministerstwa spraw zagranicznych, sprowadzane są marmury z Kielc furmankami.

Stało się to dlatego, że przewóz końmi jest tańszy, niż przewóz koleją. Przykład ten wkraczałby wprost w humorystykę, gdyby nie był smutnym przykładem nieoględnej i niepotrzebnej gospodarki kolejowej.

Jeśli tak postępuje instytucja państwowa, Ministerstwo, to czyż dziwne jest, że kupiec i przemysłowiec, który szybciej i lepiej kalkuluje od urzędu, już dawno odkrył tę Amerykę i zastąpił transport kolejowy transportem kołowym. W tych warunkach polskie koleje dają i będą dawały deficyt i jedynem wyjściem z korzyścią dla nich i społeczeństwa jest obniżenie taryf. Upieranie się przy dotychczasowych wysokich taryfach przynosi tylko szkodę samemu kolejnictwu i całemu gospodarstwu społecznemu.

Ambasador Gutman

W DRODZE DO WARSZAWY.

„Moment" w depeszy ż. a. t. z Gdańska podaje:

— W drodze do Warszawy p. Gutman, przedstawiciel londyńskiego „Joint Foreign Comittee", został przyjęty przez Wys. Komisarza Ligi Narodów, p. Lestera, z którym omówił sytuację żydów w Gdańsku, liczących 7 tysięcy, i sposób, w jaki można tym żydom przyjść z pomocą".

„Joint Foreign Comittee" (Zjednoczony Komitet do spraw zagranicznych) jest to jakby ministerstwo spraw zagranicznych żydów w Anglji, zjednoczonych — jak wiadomo — w „Związku gmin żydowskich" (Board of deputies). Delegaci tego komitetu prowadzą z przedstawicielami poszczególnych rządów za kulisami formalne narady, aby żydom w diasporze powodziło się lepiej, w przeciwnym bowiem razie światowe czynniki żydowskie zareagują przez swoich agentów w innych krajach na niekorzyść danego państwa...

„Ambasador" żydowski, Gutman, został wysłany do Polski...

Czy nie czas już skończyć z temi ambasadami Mocarstwa Anonimowego?



FERJE PREMJERA ANGIELSKIEGO.
Mac Donald spędził kilkudniowy urlop wypoczynkowy w swej szkockiej posiadłośc, Lossiemouth wraz ze swemi córkami i malutką wnuczką.

MASONI I NIEMCY.

Pod tym tytułem ogłasza zajmujące uwagi, w L'Echo de Paris nr. 19.598 z 8-go b.m., genrał de Castelnau, sędziwy bohater wielkiej wojny, przewodniczący francuskiej Ligi Katolickiej, stwierdzając lub przypominając następujące fakty:

1) W r. 1913, krótko przed wojną, Wielka Loża Francuska obwiniała o zaostrzenie stosunków z Niemcami szowinistów obu krajów, jak głosi uchwała Konwentu 1913, a jeszcze w lipcu 1914 bliski masonerji Albert Thomas występował przeciw podwyższeniu wydatków na wojsko.

2) Po wojnie, już w r. 1921, masoni francuscy nawiązują ponownie stosunki z niemieckimi. W r. 1922 delegat Wielkiej Loży Francji jedzie na kongres masoński do Hamburga. W r. 1923, w czasie okupacji Ruhry za rządu p. Poincare'go, wiedeński wielki mistrz brat Schlesinger, jak stwierdza Wiener Freimaurer Zeitung, zabiegał u masonów francuskich i spowodował interpelację z 24 maja 1923 przeciw p. Poincare.

3) Od r. 1923 zjawia się też na arenie Stresemann, brat masoński z loży Trzech Globów pruskiej, a wtedy współdziałanie masońskie obu krajów rozwija się na dobre. Na konwencie W. L. francuskiej z r. 1925 brat Metois zaleca rewizję potępienia Niemiec za wywołanie wojny (str. 218 sprawozdania), czego żądają masoni niemieccy, a co Niemcom jest potrzebne, jako podstawa zrzucenia przepisów traktatu. Na konwencie z 19 września 1927 r. brat Bernier mówi już o szybszej ewakuacji Nadrenji w duchu polityki Brianda, co się miało stać w r. 1930. Nie doczekał tego zmarły w r. 1929 Stresemann, którego pamięć uczczono 17 i 18 października 1929 r. w świątyni masońskiej przy ul. Puteaux.

4) Później główny nacisk współpracy masońskiej francusko-niemieckiej idzie na sprawę rozbrojenia. Jeszcze na konwencie z września 1933 żądano rozbrajania się Francji bez warunków uprzednich (sprawozdanie str. 152), wbrew ostrzeżeniom masonów alzackich (str. 162), powołujących się na swą znajomość Niemiec, którym jednak brat Bernier (str. 190) odpowiada odmownie. Na tym to konwencie wezwanie, by **Francja dała przykład rozbrojenia, nawet** gdyby inne narody się nie rozbrajały, rzucił brat Dumoulin, obecnie oskarżony o szpiegostwo.

Generał de Castelnau kończy słowami:

— To stanowisko masonerji nazywa się: zdrada.

Z DNIA

P. OZJASZ THON PRZECIW RABINOM.

P. Ozjasz Thon wystąpił w „Nowym Dzienniku" z ostrą krytyką wizyty rabinów u ks. kardynała Kakowskiego.

„Stwierdzam przedewszystkiem — pisze — że ks. kardynał udzielił rabinom bardzo logicznej odpowiedzi. Skoro rabini przyszli do Niego z pretensją, ażeby On uśmierzył owe męty urządzające napady na spokojnych żydów, znaczyło to, jakoby takie elementy pozostawały w sferze wpływów samego Ks. Kardynała, czy to wogóle wiary chrześcijańskiej. Jego Eminencja słusznie tedy rabinom narzucił niejako łączność z elementami wywrotowemi, rekrutującemi się z pośród ludności żydowskiej... Jego Eminencja potraktował rabinów bez wyszukanych honorów. Temu dziwić się nie można, skoro przyszli żebrać, musieli być traktowani jako żebracy, których się do salonów zazwyczaj nie zaprasza".

Bohaterski burmistrz Brukseli

Wspomnienie z czasów wielkiej wojny.

Bawił w stolicy Polski nadzwyczajny ambasador belgijski, burmistrz Brukseli, p. **Adolf Max**, celem oficjalnego zawiadomienia rządu polskiego **o wstąpieniu na tron Belgji króla Leopolda III** po tragicznym zgonie Alberta I.

Niezwykły to gość i niepospolita osobistość Belgji w okresie wielkiej wojny, a zwłaszcza z życiem Brukseli, którą bronił p. Max **nie na polu bitwy wprawdzie, ale w codziennych szarych zmaganiach z potworną, przygniatającą okupacją niemiecką.** A bronił się bohatersko, z całem poświęceniem i oddaniem, które doprowadziły go do uwięzienia i wysłania do obozu koncentracyjnego w Niemczech.

Istnieje szereg dokumentów, ilustrujących tę beznadziejną, zdawałoby się, walkę burmistrza Brukseli z okupantami niemieckiemi. Zacytujemy je tutaj, bo nic lepiej nie maluje od nich tragedji ówczesnej stolicy Belgji i jej bohaterskiego burmistrza.

Dnia 30 sierpnia r. 1914 na murach Brukseli ukazało się następujące oświadczenie burmistrza Max'a:

— Niemiecki gubernator Liege, generał porucznik von Koleve, kazał rozlepić następujące zawiadomienie:

Do mieszkańców miasta Liege.

Burmistrz Brukseli doniósł dowództwu niemieckiemu, że rząd francuski oświadczył rządowi belgijskiemu, iż nie może mu w żaden sposób pomóc przez natarcie, gdyż sam zmuszony jest do obrony. Twierdzenie to odpieram najbardziej stanowczem zaprzeczeniem.

Burmistrz: Adolf Max.

Śmiałe to zaprzeczenie kłamstwa niemieckiego nie pozostało bez odpowiedzi. Następnego dnia ukazała się odezwa niemiecka tej treści:

— Ważne zawiadomienie.

Zakazuję niniejszem najsurowiej wszelkiego ogłaszania obwieszczeń na murach, także ze strony zarządu miejskiego, bez mego wyraźnego pozwolenia.

Bruksela, 31 sierpnia 1914.

Gubernator wojskowy
(podp.) von Luettwitz, generał-major.

A w pół miesiąca później pojawia się nowe oświadczenie burmistrza Max'a:

— Miasto Bruksela.

Drodzy współobywatele!

Obwieszczenie, dziś ogłoszone na murach zawiadamia nas, że sztandar belgijski, zatknięty na naszych domach, uważany jest przez wojska niemieckie za prowokację.

A przecież feldmarszałek von der Goltz, w proklamacji swej z 2-go września 1914, mówił, że „nie żąda od nikogo zaparcia się uczuć patrjotycznych". Nie mogliśmy przeto przewidzieć, że stwierdzanie tych uczuć będzie uważane za obrazę.

Obwieszczenie, które to oznajmia, ujęte zostało, przyznając to, w sposób umiarkowany i z troską o liczenie się z naszą wrażliwością.

Mimo to rani ono, bardzo głęboko, gorącą i dumną ludność Brukseli.

Proszę tę ludność, by dała nowy przykład zimnej krwi i wielkości duszy, której tyle już dała dowodów w tych dniach bolesnych.

Przyjmijmy tymczasem poświęcenie, które nam jest narzucone, usuńmy nasze sztandary, by uniknąć zatargów, a czekajmy cierpliwie na godzinę zadośćuczynienia.

Bruksela, 16 września 1914.

Burmistrz: Adolf Max.

Odezwa ta zdecydowała o losie burmistrza Max'a bo w dziesięć dni później mieszkańcy Brukseli czytali następujące oświadczenie:

Obwieszczenie.

Wobec tego, że burmistrz Max uwłaczał zobowiązaniom, powziętym wobec rządu niemieckiego, uznałem konieczność zawieszenia go w czynnościach. Znajduje się on w poczesnem więzieniu w twierdzy.

Bruksela, 26 września 1914.

Gubernator wojskowy
(podp.) von Luettwitz, generał-major.

Tego wielkiego Belga gości w swych murach stolica Polski, a z nią kraj cały. Dziś burmistrz Brukseli bawi w Krakowie. Chylą się czoła przed jego bohaterstwem, patrjotyzmem i niezłomną wolą. Dwadzieścia lat mija od tych historycznych dni, a żadna z owych wielkich wartości duchowych, nie utraciła nic ze swego znaczenia. Przeciwnie świecą one dalej jasno i stanowią wzór do naśladownictwa.

HIGJENA.

Ostrożnie z kąpielami

SŁONECZNEMI.

Cóż milszego w lecie, jak smażyć skórę w słońcu, opalać się na kolor złoty, brunatny, lub oliwkowo - ciemny? I modnie to i zdrowo.

Ale czy naprawdę zdrowo jest się opalać?

Ogólne przekonanie mówi, że tak. Kąpiele słoneczne uważano od najdawniejszych czasów za jeden z znajznakomitszych środków leczniczych natury. Ale jak wszędzie, tak i tu są wyjątki. Są pewne stany chorobowe, jawne, albo ukryte, **na które słońce wpływa fatalnie**, powodując zaostrzenie i pogorszenie się cierpienia, nieraz tak znaczne, że kilka dni spędzonych na plaży, może nas kosztować życie. I o tem trzeba koniecznie wiedzieć i pamiętać.

Taką chorobą, na które naświetlania słoneczne działają wybitnie źle, jest gruźlica płuc. Zdziwi to może niejednego czytelnika, bo ogólnie sądzi się wprost przeciwnie, a w medycynie ludowej **słońce jest powszechnie używanym środkiem przeciwko suchotom**; niestety, fakt ten nie podlega już dziś wątpliwości: **kąpiele słoneczne wpływają zabójczo na przebieg gruźlicy płuc.**

Powodują one wyraźne **zaostrzenie się procesu chorobowego w płucach.** Zwykle więc **podnosi się temperatura, zwiększa się kaszel**, ognisko gruźlicze rozszerza się i powiększa. Nierzadko pod wpływem naświetlań słonecznych u osób chorych na gruźlicę płuc obserwowano szybki rozpad tkanki płucnej i tworzenie się jam gruźliczych w płucach, czyli t. zw. kawern. Znane są wreszcie wypadki, kiedy łagodnie przeciągająca gruźlica od kilkunastu lat, przechodziła pod wpływem kąpieli słonecznych w formę raptowną. w t. zw. popularnie galopujące suchoty, albo też nawet dochodziło do rozsiania się procesu gruźliczego po całym organizmie, do t. zw. gruźlicy prosówkowej. Przebiega ona tak gwałtownie jak tyfus i po kilkunastu dniach **kończy się niechybną śmiercią.**

Ale kąpiele słoneczne **działają ujemnie nietylko na osoby chore na gruźlicę płuc**, lecz także już wyleczone, które kiedyś tam przebyły jaką sprawę płucną.

Kąpiele słoneczne wpływają źle tylko na gruźlicę płuc. Inne formy gruźlicy, jak np. **gruźlica kości, stawów, skóry, gruźlica jelit, otrzewnej i gruczołów limfatycznych, reagują wprost przeciwnie na naświetlania słońcem. Są one jednym** z najdzielniejszych środków leczniczych tych postaci gruźlicy.

Na słońce reagują rówież źle ludzie chorzy na serce. Długotrwałe przebywanie na plaży zwiększa pracę serca, stąd osoby cierpiące np. na ukrytą wadę serca mogą dostać obrzęków na nogach, co jest pierwszym sygnałem niewydolności serca. Łatwo też u tych osób przychodzi do porażenia słonecznego lub cieplnego.

Tak samo źle wpływa słońce na osoby bardzo słabowite, zwłaszcza po przebyciu cięższych chorób, w okresie rekonwalenscencji. Opalanie się jest dla tych osób środkiem zbyt silnym i gwałtownym.

Wkońcu nadmienić wypada jeszcze o osobach, **cierpiących na uporczywą migrenę.** Otóż niektóre z nich dostają ataków migreny po naświetlaniach słonecznych, jakkolwiek w zasadzie słońce im nie szkodzi, a nawet przeciwnie, stosowane ostrożnie, poprawia ogólny stan i może się przyczynić do podleczenia migreny, bo zupełnie usunąć jej nigdy nie można.

O niebezpieczeństwach kąpieli słonecznych należy zawsze pamiętać. Unikać ich powinny przedewszystkiem te osoby, które **kiedykolwiek miały coś do czynienia z gruźlicą płuc.** Nawet jeśli są już zdrowe, muszą uważać, bo gruźlica może się pod wpływem słońca odnowić. Dlatego to we wszystkich sanatorjach tak wielką zwraca się uwagę, aby osoby chore na płuca, werandowały nie w słońcu, a w cieniu.

W pewnych wypadkach, po przebyciu gruźlicy płuc, można stosować kurację słoneczną, ale trzeba to robić łagodnie, pod kontrolą termometru i lekarza. Samemu nie wolno się porywać na tak **ryzykowny zabieg, jakiemi są kąpiele słoneczne** dla osób cierpiących na płuca.

Święto morza w Zagłębiu pod hasłem zbiórki na FOM.

Jak już nadmienialiśmy. Święto Morza obchodzone będzie w roku bieżącym **na terenie całego kraju w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca.** Święto to odbędzie się pod wysokim protektoratem p. Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego i ks. kardynała Hlonda.

W roku bieżącym obchód Święta Morza **będzie miał na celu głównie zbiórkę środków finansowych na rzecz Funduszu obrony morskiej,** oraz intensywną propagandę wśród młodzieży szkolnej polskiego morza i jego znaczenia dla Polski.

Z uwagi na zbliżający się termin Święta Morza we wszystkich miejscowościach powstają komitety, organizujące obchody, które w tym roku mają mieć specjalnie okazałe formy.

Onegdaj w gmachu starostwa powiatowego **w Będzinie odbyło się organizacyjne posiedzenie powiatowego komitetu Święta Morza,** przy udziale około 60 zaproszonych przedstawicieli władz państwowych, samorządów, wojska, duchowieństwa oraz różnych instytucyj i organizacyj.

Posiedzenie zagaił, a następnie przewodniczył obradom **p. starosta Boxa.**

Po omówieniu ogólnych zadań i wytycznych, **powołano komitet wykonawczy,** do którego weszli: p. starosta Boxa, oraz przedstawiciele: 23 p.a.l., duchowieństwa, przemysłu, L. M. i K., Izby przemysłowo - handlowej, inspektoratu szkolnego. Związków robotniczych, PZZPP i H., komitetów lokalnych i prasy.

W dyskusji nad programem obchodu płk. Rarogiewicz nadmienił, że **Święto Morza powinno w tym roku posiadać wyjątkowo uroczysty i radosny charakter,** poczem zgłosił szereg projektów. Między innemi mówca zaproponował, aby jako trwałą pamiątkę utworzyć w Zagłębiu organizację żeglarską, mającą na celu prowadzenie **systematycznej propagandy morza** oraz sportów wodnych. Do tego przyczyniłoby się również urządzenie na naszym terenie pływalni służącej nie dla zawodów lub popisów, lecz dla nauki pływania.

W dniu Święta Morza **odbędzie się na Przemszy chrzest kajaka,** długości 3½ mtr., będącego własnością 23 p. a. l.

Duchowieństwo ustosunkowało się jaknajżyczliwiej do Święta Morza i przyrzekło na swym terenie **przeprowadzić propagandę i zachęcić ludność do poparcia Funduszu obrony morskiej.**

Komitet wykonawczy zwróci się do samorządów miejskich, gminnych i powiatowego o wyasygnowanie pewnych sum na F. O. M.

Do ludności komitet **wyda odpowiednią odezwę,** jak również opracuje szczegółowy program obchodu Święta Morza.

Narazie komitet lokalny **powstał już w Sosnowcu,** a w tych dniach komitety takie będą zorganizowane we wszystkich pozostałych miastach i gminach naszego powiatu.

Po materjały propagandowe i zbiórkowe komitety lokalne powinny się **zwracać do sekretarjatu starostwa, tel. nr. 7.**

W roku bieżącym przy urządzaniu obchodów Święta Morza komitety powinny zwracać uwagę na urządzanie, naturalnie tam, gdzie warunki miejscowe na to pozwalają, imprez wodnych w rodzaju wianków itp.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

13 Środa

Dziś Antoniego z Pad.
Jutro Bazylego
Wschód słońca 3 m. 32.
Zachód „ 19 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Tajfun".
PALACE: I. Tajemne nocc. II. Romans sekretarki.

DĄBROWA

ARS: Kobiety wolą brutali.
BAJKA: Zemsta doktora Fu-Manchu. — Na scenie: Chór kubańskich kozaków.

Nowe dzwony

W BĘDZINIE.

Ponieważ kościół w Będzinie posiada tylko jeden dzwon, proboszcz miejscowej parafji, ks. Peche zamówił w stoczni gdańskiej 2 nowe, o pięknem brzmieniu dzwony, ufundowane z dobrowolnych ofiar parafjan. Dzwony te miały być przysłane do Będzina przed dwoma tygodniami, gdyż ks. proboszcz Peche pragnął, aby konsekracja ich odbyła się jednocześnie z konsekracją dzwonów w Dąbrowie, tymczasem termin wykonania dzwonów uległ opóźnieniu i dzwony nadesłano do Będzina dopiero w dniu wczorajszym.

Nowe dzwony zostaną tymczasem zawieszone na prowizorycznem rusztowaniu na cmentarzu kościelnym, a kiedy odbędzie się ich konsekracja, w obecnej chwili trudno powiedzieć.

× **NA ODPUST W GOŁONOGU.** Dzisiaj w Gołonogu odbędzie się wielkie święto odpustu, na które co roku spieszą liczne pielgrzymki i kompanje. Dla wygody przybywających gości, miejscowe drużyny harcerskie urządzają w szkole nr. 2 tanią gospodę, gdzie można otrzymać smaczny posiłek i spędzić parę chwil w szczerej, harcerskiej atmosferze. Całkowity dochód przeznaczony jest na obozy letnie tutejszej braci harcerskiej.

Teatr miejski w Sosnowcu

REPERTUAR

Dziś dnia 13 bm. o godz. 20.15 powtórzenie rewji artystyczno - literackiej pt. „DRZWIAMI I OKNAMI" w której udział bierze cały zespół z p. Erwanem na czele. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 1.70. Przedsprzedaż w firmie p. W. Czechowskiego.

KONCERT HERMANA SIMBERGA.

W nadchodzącą sobotę dnia 16 bm. o godz. 20.30 odbędzie się w sali teatru miejskiego jedyny koncert recital śpiewaczy p. Hermana Simberga, pierwszego tenora opery La Scala w Medjolanie i opery w Berlinie. P. Simberg od r. 1924 koncertował w całej Europie, a prasa bez wyjątku wypowiadała się o jego głosie i kunszcie śpiewaczym z niezwykłym entuzjazmem. W Warszawie występował p. Simberg kilkakrotnie w teatrze Wielkim w „Tosce", „Rigoletto", zdobywając najwyższe uznanie publiczności i fachowej krytyki. Przedsprzedaż już w firmie p. W. Czechowskiego ul. 3 Maja. Ceny biletów od 75 gr. do zł. 4.40

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa dnia 13 bm. „Dom warjatów".

Protesty wyborcze.

W dniu wczorajszym upłynął termin składania protestów przeciwko wyborom w Dąbrowie.

Protestów tych złożono w głównej komisji wyborczej 4, mianowicie 3 złożyła PPS. i jeden Chrześcjański obóz narodowy.

Jaki los spotka wspomniane protesty, zadecydują o tem władze wojewódzkie.

× **CIEKAWA REJESTRACJA.** Magistrat czeladzki ogłosił, że do dnia 17 bm. prowadzi rejestrację rodzin, które zgodziłyby się na zajęcie się wychowaniem dzieci bezdomnych i sierot. W jakim celu magistrat prowadzi tę rejestrację, nie wiadomo.

× **EGZAMINY WSTĘPNE PISEMNE DO KLASY I GIMNAZJALNEJ** nowego typu odbędą się we wszystkich gimnazjach państwowych i prywatnych Zagłębia w piątek o godz. 15, ustne zaś w sobotę 16 o godz. 8 rano.

„Zagłębie Dąbrowskie

NAD POLSKIE MORZE".

Jak już podawaliśmy w niedzielnym komunikacie, w dniu 24 b.m. odbędzie się wycieczka do Gdyni i na Hel, pociągiem nr. 3 p.t. „Zagłębie Dąbrowskie nad Polskie morze". Pociąg nr. 3 odjedzie z dworca w Sosnowcu w dniu 24 b.m. w godzinach popołudniowych i powróci z Gdyni w dniu 27 b.m.

Dokładny czas odjazdu pociągu będzie uwidoczniony na kartach uczestnictwa, które będą wydawane dopiero od 20 b.m.

Zapisy przyjmuje się do dnia 19 b.m. **w lokalu Ligi morskiej i kolonjalnej, ul. Kołłątaja 17 w Sosnowcu, w godzinach od 9 do 12 rano i od 5 do 7 popołudniu.**

Zarząd oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej zawiadamia, że udział w wycieczce wynosi zł. 18.50 od osoby i nie obejmuje wyżywienia. Natomiast w Gdyni na etapie i na dworcu morskim przygotowane będzie wyżywienie po cenach popularnych jak następuje: litr mleka zł. 0.30, bułka zł. 0.5, chleb 1 kilo zł. 0.30, herbata 1-21 zł. 0.25, zupa (100 gr.) z mięsem (100 gr.) 0.70.

Wskazanem jest, by uczestnicy zabrali swoje naczynia.

W pociągu będzie zapewniona opieka sanitarna (lekarz i sanitarjuszka) będzie również wagon (Bar) z posiłkami po cenach przystępnych. Każdy uczestnik otrzyma miejsce numerowane w wygodnych wagonach pulmanowskich. Uczestnicy przy karcie uczestnictwa otrzymają regulamin wycieczki do którego obowiązani się będą stosować.

Zamiejscowi mogą uskuteczniać wpłaty za pośrednictwem P. K. O. na konto 306.810 (Liga morska i kolonjalna) w Sosnowcu, podając na odwrocie przekazu czytelnie numer i nazwisko, rodzaj zatrudnienia, dokładny adres zamieszkania.

Zasiłki ubezpieczeniowe

NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Ministerstwo opieki społecznej wyjaśnia, że w myśl brzmienia art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zasiłki mają być wypłacone jedynie tym bezrobotnym, którzy podlegali przez 26 tygodni obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Nie mogą być zatem wypłacane zasiłki tym bezrobotnym, którzy nie byli objęci obowiązkiem zabezpieczenia, chociażby zostały za nich wpłacone na rzecz Funduszu Bezrobocia składki za cały okres 26 tygodni.

Nie zalicza się do okresu 156 dni pracy wymaganych przez art. 2 tej ustawy, czasokresu, za który robotnik przy rozwiązaniu stosunku służbowego otrzymał od pracodawcy odszkodowanie z jakiegokolwiek bądź tytułu.

Robotnicy, przebywający na urlopie, podlegają obowiązkowi zabezpieczenia i w związku z tem należy od wynagrodzeń za urlop potrącać składki, a czas spędzony na urlopie zaliczać do okresu 156 dni, wymaganych przez art. 2 ustawy.

× **PRZYJĘCIA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM.** Starostwo grodzkie sosnowieckie podaje do wiadomości, że pan wojewoda kielecki przyjmować będzie interesantów w Urzędzie wojewódzkim we wtorki i czwartki od godz. 11 do 14, z wyjątkiem przypadających na te dni świąt — za uprzedniem zgłoszeniem się u sekretarza wojewody (pokój nr. 24). W wyjątkowych przypadkach interesanci mogą być przyjęci i w innych dniach — po uprzedniem jednak porozumieniu się i uzyskaniu zgody na przyjęcie — za pośrednictwem sekretarza wojewody.

× **TRAGICZNA POMYŁKA.** Ofiarą tragicznej pomyłki padła Kazimiera Żyłka, zamieszkała w Dąbrowie przy ulicy 1 Maja 18. Oto onegdaj, gdy bolała ją głowa, zażyła zamiast proszku na ból głowy, trutkę na robaki. Po zażyciu trucizny Żyłka doznała silnych boleści żołądka i pomimo pomocy lekarskiej zmarła w strasznych męczarniach.

× **KRADZIEŻ.** Z nowobudującego się domu przy ulicy Szybikowej na Piaskach nieznani sprawcy skradli na szkodę Ludwika Szczepanika rynny z blachy cynkowej, wartości 70 zł.

O LOS TELEFONISTEK
ZAGROŻONYCH REDUKCJĄ.

Jak wiadomo, koncesjonarjuszem sieci telefonicznej na terenie Zagłębia była polska akcyjna spółka telefoniczna, czyli t. zw. P.A.S.T. Z dniem 1 marca rb. sieć ta została przejęta przez rząd, przyczem rozeszła się pogłoska, **że wzorem innych miast jeszcze w roku bieżącym telefony w Zagłębiu zostaną zautomatyzowane.**

Jak się dowiadujemy, **termin zautomatyzowania telefonów uległ pewnemu przesunięciu,** gdyż odpowiednie prace zostaną rozpoczęte w styczniu, a najpóźniej w lutym 1935 r. i prowadzone będą w takiem tempie, aby **w jesieni roku przyszłego automatyzacja była już wprowadzona.** Jeżeli sprawa ta nie ulegnie jakiejś zmianie, lub nie zajdą pewne trudności, obecny sposób łączenia przy pomocy telefonistek, stosowany będzie jeszcze na naszym terenie z półtora roku.

Przy sposobności trzeba wspomnieć o innej, ściśle łączącej się z automatyzacją telefonów sprawie, mianowicie o pp. telefonistkach. Nadmienialiśmy już, **że P.A.S.T. w związku z likwidacją swego przedsiębiorstwa w Zagłębiu, wymówiła pracę pp. telefonistkom z dniem 1 sierpnia rb.**

Ponieważ mówiono o automatyzacji, było rzeczą wiadomą, że los pp. telefonistek jest przesądzony, nikt jednakże nie przypuszczał, aby w pozostałym do chwili wprowadzenia automatów okresie czasu, wynoszącym około jednego roku, nie korzystano z dotychczasowego personelu, lecz przyjmowano pracownice inne.

Tymczasem tak się właśnie stało i od pewnego czasu **wolne miejsca w centralach telefonicznych Zagłębia obsadzane są przez przysyłane z innych miejscowości, głównie z Górnego Śląska i Małopolski pracownice,** a na prośbę, wystosowaną przez dotychczasowe pp. telefonistki do Ministerstwa poczt i telegrafów o **pozostawienie ich do czasu wprowadzenia automatów,** otrzymano odpowiedź odmowną, czyli z dn. **1 sierpnia obecne pracownice zostaną zwolnione, a miejsca ich zajmą telefonistki zamiejscowe.**

Zrozumiała rzecz, iż takie załatwienie sprawy wywołało duże poruszenie i rozgoryczenie, gdyby bowiem w podobny sposób postąpiło prywatne przedsiębiorstwo, niewątpliwie sprawa stałaby się głośna i **posypałyby się skargi i protesty, tymczasem władze rządowe, zamiast świecić przykładem,** wydają krzywdzące zarządzenia i w dzisiejszych, tak ciężkich warunkach życiowych, około 40 pracownic straci posady, a los nowych telefonistek również nie jest nadzwyczajny, gdyż **pracownice te oderwane od rodziców, mężów i dzieci, będą pędziły niewesoły żywot,** wiedząc o tem, że na nowej posadzie są tylko chwilowo.

Sprawę tę władze rządowe mogły przecież w inny sposób załatwić, a nie wywoływać niepotrzebnych skarg i rozgoryczenia.

Gdyby chodziło o pracowników fizycznych, napewno znalezionoby inne rozwiązanie, natomiast z telefonistkami niema potrzeby się liczyć.

Podobno w sierpniu
rozpocznie się budowa poczty w Sosnowcu.

Wczoraj pisaliśmy o odwlekającej się sprawie budowy gmachu pocztowego w Sosnowcu. Otóż w związku z tą budową, z początkiem tego roku Magistrat sosnowiecki zapytywał Ministerstwo poczt i telegrafów, **kiedy rozpocznie się budowa.** Ministerstwo odpowiedziało, że budowa rozpocznie się w pierwszych dniach maja r.b., a plany budowy znajdują się w opracowaniu w dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.

Gdy maj nadszedł a prace się nie rozpoczęły Magistrat sosnowiecki wystosował w dniu 15 maja r.b. pismo do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, zapytując, kiedy się roboty rozpoczną. Wczoraj nadeszła odpowiedź do Magistratu. Dyrekcja poczt i telegrafów komunikuje, że **projekt gmachu znajduje się w opracowaniu, a budowa rozpocznie się prawdopodobnie w sierpniu r.b.** Obecnie usunięte zostały baraki kolejowe, znajdujące się na placu budowlanym i odbywa się sondowanie gruntu.

Według tedy oświadczenia dyrekcji poczt i telegrafów roboty około budowy gmachu rozpoczną się w sierpniu. Oby ta obietnica nie była podobna do obietnicy... majowej.

Przed odlotem...
Odprawa drużynowych hufca dąbrowskiego.

W dniu 8 czerwca w lokalu klubu obok kop. Mortimer zgromadzili się drużynowi hufca dąbrowskiego na **ostatnią w bieżącym roku harcerskim odprawę.**

W pierwszym rzędzie omówiono kwestję wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach Kongresu Eucharystycznego, oraz **podział godzin dyżurujących drużyn przy stolikach z żetonami.**

Skolei omawiano wyjazd na kursy drużynowych i podharcmistrzów oraz na obozy letnie.

Z niezmierną radością stwierdzono, że prawie wszystkie drużyny hufca będą mieć własny obóz, a choć większość z nich **rozbije namioty wśród lasów Zagłębia,** to przecież są i takie, które harcerskie proporce zatkną nad polskiem morzem (1 dąbrowska), u podnóża Tatr (39 Gołonóg) i wśród szczytów Beskidu śląskiego (60 Dąbrowa).

Zostają wydane zlecenia na wyjazd, zorjentowanie się w nowych formalnościach i krótki bilans pracy: **drużyny hufca dąbrowskiego zdobyły w chorągwi większość pierwszych miejsc w zawodach tegorocznych!** Wiwat huf dąbrowski!

Następuje harcerski posiłek. Z całą elegancją służą do stołu harcerze zagórscy, zastawiając auto stoły.

Teraz wpisanie się do kroniki i duży, serdeczny krąg pożegnania: wśród gór, wśród pól, poszumu fal i tęsknej gry konarów leśnych — pomyślnych łowów!

Jak „ksiądz" Kustosz
udzielał rozwodów i ślubów.

W związku ze śledztwem prowadzonem przez policję czeladzką przeciwko „ks." Kustoszowi, administratorowi „kurji biskupiej" kościoła starokatolickiego w Katowicach, o bezprawne udzielanie rozwodów i ślubów, o czem **wczoraj pisaliśmy, dowiadujemy się nowych szczegółów.**

B. ciekawe zeznania złożył jeden z zainteresowanych, opisując sposób udzielania rozwodów. Wniósł on podanie o rozwód, załączając 160 zł. Gdy po kilku dniach prosił o jakiś dowód unieważnienia małżeństwa, „ks." Kustosz odpowiedział mu: „ta sprawa już jest załatwiona, idź pan i bierz pan ślub".

I ślub uzyskał bez przeszkód, którego udzielił mu „ks." Teper, za opłatą 30 zł. Wydał mu na to nawet zaświadczenie, jednak żaden urząd państwowy, ani komunalny nie uznaje ślubu za ważny.

Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ w myśl obowiązującej ustawy, ślub zawarty w kościele rzym.-kat. może być unieważniony tylko przez Sąd duchowny kościoła rzymsko - katolickiego.

Jak widać z tego „ks." Kustoszowi nie zależało na wartości ślubu, lecz na... otrzymanych za to pieniądzach. Podobno klijentelę „ks." Kustosz znajdował nie tylko w Zagłębiu, lecz w całej Polsce.

Budowa kolei
Bukowno — Szczakowa.

Rozpoczęta na wiosnę tego roku **budowa nowej linji kolejowej Bukowno — Szczakowa,** skracającej przestrzeń z Olkusza do Krakowa prawie o połowę, postępuje szybko naprzód. Roboty ziemne i układanie szyn przeniesiono już na teren miejskich lasów olkuskich.

Obecnie przy robotach tych zatrudnionych jest **około 250 ludzi z pow. Chrzanowskiego na wszystkie zmiany i około 200 osób z pow. Olkuskiego na zmianę po 2 tygodnie.**

Ponieważ w pow. Olkuskim bezrobocie jest bez porównania większe, aniżeli w sąsiednim pow. Chrzanowskim przy budowie kolei na terenie pow. Olkuskiego mieli być zatrudnieni bezrobotni tylko z tego powiatu, tem więcej, że **na terenie gminy bolesławskiej bezpośrednio dotykającej granicy budowanej kolei, jest zgórą tysiące bezrobotnych, cierpiących nędzę.**

Budowę kolei finansują w dalszym ciągu wojewódzkie komitety Funduszu Pracy w Krakowie i Kielcach (ten ostatni udzielił subsydjum 100 tys. zł.), kopalnie węgla gwarectwa Jaworznickiego (jako najwięcej zainteresowane w tej budowie) i częściowo Magistrat m. Olkusza.

Według obliczeń, budowa kolei zostanie ukończona w jesieni roku bieżącego tak, że z Nowym Rokiem powinna być oddana do użytku publicznego.

Roboty prowadzone są pod kierownictwem inż. Otfinowskiego.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTKOWA MUZYKA W RADJO.

Program radjowy w czwartek dnia 15 b.m. obfituje w bogaty i nader urozmaicony program muzyczny, który zadowolić może najróżnorodniejsze wymagania i upodobania. Audycję popołudniową rozpocznie półgodzinny koncert z płyt, o godz. 16, zawierający w programie przeboje sezonu. O godz. 16.30 z krótkim koncertem pieśni polskich stanie przed mikrofonem Chór „Harfa" pod dyr. Wacława Lachmana. O godz. 17.15 w koncercie muzyki lekkiej weźmie udział znany tenor operowy, Janusz Popławski, który wykona szereg pieśni Rapackiego i Kronenberga. O godz. 19.15 fragmenty z opery Ryszarda Straussa „Kawaler srebrnej Róży".

ŚRODA 13 CZERWCA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (płyty). 6.40 Gimnastyka. 6.55 Muzyka (płyty). 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka (płyty). 13.05 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka w wyk. zespołu Aleksandra Doriana i Tadeusza Kwiecińskiego (Poznań) z udziałem Bolesława Mierzejewskiego. 17.00 Opowiadanie dla dzieci starszych p.t. „Dzieci polskie w kopalni rudy we Francji" pg Wiktora. 17.15 Koncert solistów: Władysława Witułńska — sopran i Leopold Dworakowski — skrzypce. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Transmisja z Konserwatorjum warszawskiego. Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. 18.45 Pogadanka o ruchu społeczno-zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego — wygł. red. Stanisław Machowski. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Stefan Gątarski: „Król karpackich borów". 19.15 Przemówienie w języku francuskim p. Charlesa Mere, prezesa międzynarodowej Federacji Związków autorskich. 19.25 IV audycja z cyklu: „Koncerty brandenburskie J. S. Bacha" — płyty z objaśnieniami. — 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Feljeton. 20.12 Muzyka lekka w wyk. orkiestry gitar hawajskich W. Tychowskiego z udziałem Sylwy Green — refreny. 21.00 Trąbka i capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.02 Muzyka. 21.12 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. 22.00 „We mgle świtu" — fragment z powieści Eugenjusza Pawłowskiego p.t. „Baca". 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Adria" w Warszawie. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

PROCES O MAJĄTEK ROKITNO SZLACHECKIE.

Na wczoraj zapowiedziano proces cywilny przed Sądem okręgowym w Sosnowcu z powództwa, wniesionego przez rodziny: Machnickich i Kozickich z Warszawy, Marczaków i Poleskich z Pabjanic i Mosińskich z Poraja, przeciwko obecnym właścicielom majątku Rokitno Szlacheckie, leżącego w powiecie Zawierciańskim o bezprawne posiadanie tego majątku.

Wielki ten majątek, który oprócz okolicznych folwarków obejmuje duże tereny kopalniane, kamieniołomy, przedsiębiorstwa leśne itp. należał do Michała Poraj Poleskiego, który zmarł w 1917 roku. Obecnie powodowie żądają przyznania im prawa własności tego majątku, jako prawym właścicielom. Skargę swą motywują oni tem, że posiadają dowody, zebrane w ciągu kilkunastu lat, stwierdzające ich prawa spadkowe. Wartość tego majątku wynosi około 10 miljonów zł.

Wobec tego jednak, że powództwo było wniesione przeciwko Ludwice Szembek-Poleskiej, a nie przeciwko właściwym spadkobiercom tj. jej dzieciom, przeto powództwo zostało oddalone.

Proces, oczywiście, na tem się nie skończy i powództwo będzie wniesione powtórnie przeciwko właściwym spadkobiercom.

NAPAD NA SOŁTYSA.

Znani na terenie Wolbromia i okolic awanturnicy i złodzieje: Marjan Dobromilski (Wolbrom, Krakowska 35), Józef Machajski (Wolbrom, 11 Listopada 27) i Jan Gębala (Wolbrom, Pilicka), grasując po mieście, zaczepili kiedyś wychodzącego z sądu grodzkiego sołtysa Jana Mędrka, wyrwali mu z ręki laskę, a następnie zażądali od niego pieniędzy na wódkę. Kiedy sołtys odmówił ich żądaniu, tłumacząc się tem, że niema pieniędzy nawet na chleb, jeden z napastników pokazał mu nóż i powiedział, że jeżeli nie da pieniędzy to go „zaszlachtuje". Ponieważ i ta groźba nie poskutkowała, zawiedzeni w swych nadziejach napastnicy rzucili się na bezbronnego i pobili go ciężko laskami po głowie.

Nie wiadomo, na czemby się to skończyło, gdyby nie interwencja policji, na której widok napastnicy zbiegli. Wnet jednak zostali zatrzymani.

Wczoraj stanęli oni przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, oskarżeni o napad. I choć do winy się nie przyznali i tłumaczyli wykrętnie, sąd, biorąc pod uwagę zeznania świadków zajścia, jak również karalność oskarżonych, skazał każdego z nich na rok więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

SPORT.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane następujące mecze ligowe:
w Krakowie: Podgórze — Wisła i Cracovia — Warszawianka;
we Lwowie: Pogoń — ŁKS;
w Warszawie: Legja — Warta.

PIŁKARZ SKAZANY NA ARESZT ZA POBICIE SĘDZIEGO W CZASIE MECZU.

Przed sądem grodzkim w Częstochowie odbył się ciekawy proces o podłożu sportowem. Na ławie oskarżonych zasiadł piłkarz miejscowego Klubu Turystów, oskarżony o pobicie sędziego meczu. Po przeprowadzonej rozprawie piłkarz Władysław Janusiewicz skazany został na trzy tygodnie bezwzględnego aresztu.

SOKÓŁ (Olkusz) — STRZELEC (Bolesław) 6:5

W wyniku niedzielnych rozgrywek piłki nożnej w Bolesławiu, zwycięstwo osiągnął Sokół z Olkusza. Jednocześnie w tym dniu odbyło się otwarcie nowego boiska w Bolesławiu obok remizy strażackiej.

KRONIKA OLKUSZA

X NA EMERYTURĘ. Naczelnik poczty w Olkuszu, p. E. Nagowiecki przechodzi na emeryturę. Do Olkusza mianowany został naczelnik poczty z Ząbkowic, p. St. Sokołowski, który objął urzędowanie z dniem wczorajszym.

X NA URLOP. Kierownik kancelarji starostwa olkuskiego, p. J. Stalmach z dniem wczorajszym rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

X NAUCZYCIELSTWO O SWOICH SPRAWACH. W ub. niedzielę odbył się w Olkuszu zjazd oddziału Związku nauczycielstwa pow. Olkuskiego pod przewodnictwem p. Kurcza ze Sułoszowej. Na zjeździe omawiano sprawy uposażeń, mieszkaniowe, zaszeregowań i t.d., oraz składano sprawozdania ze zjazdu delegatów w Kielcach z dn. 3 b.m. Na delegatów na zjazd do Warszawy wybrano pp. Kurcza ze Sułoszowej i St. Noconia z Olkusza.

X ŻNIWA W POW. OLKUSKIM I MIECHOWSKIM odbędą się w tym roku normalnie, t.j. w połowie lipca — na gruntach piaszczystych, zwłaszcza w olkuskiem — kilka dni wcześniej. Urodzaje cokolwiek gorsze z uwagi na suszę podczas wczesnej wiosny.

X WYCIECZKA DO GDYNI I NA HEL odkładana dwukrotnie, odbędzie się 14 b.m. pod kierownictwem prezesa olkuskiego oddz. p. Petrykowskiego. W wycieczce bierze udział 136 osób. Koszt wycieczki wynosi zł. 16.75 od osoby.

X W OŚRODKU ZDROWIA W OLKUSZU udzielono porad i pomocy chorym w miesiącu maju (w przychodni przeciwgruźliczej, przeciwjaglicznej, przeciwweneryczenej, stacji opieki nad matką i dzieckiem i ambulatorjum miejskiem) ogółem 2.227 osobom, czyli przeciętnie 96 os. dziennie.

X ZJAZD REJONOWY STRAŻY W PILICY. W ub. niedzielę odbył się drugi zrzędu zjazd rejonowy straży pożarnych tym razem w Pilicy. W zjeździe brały udział straże z rejonu kroczyckiego, ogrodzienieckiego i pilickiego w liczbie 15 z dwoma orkiestrami. Po nabożeństwie raport i defiladę odebrał p. starosta Gliszczyński, poczem nastąpiła dekoracja znakiem za wysługę lat p. Cupiała z Kroczyc i wręczenie dyplomów za strzelanie członkom straży z cem. „Wiek" Po przerwie odbyły się zawody konkursowe straży i zadania taktyczne, w których wzięło udział 4 straże. Pozatem piękne ćwiczenia wykonała drużyna żeńska straży pożarnej z Wojkowic Komornych pod kierownictwem komendantki p. Wojtasiewiczówny. Drużyna ta przybyła pod opieką st. instr. p. Jaroszewskiego z Będzina. Sąd konkursowy stanowili pp.: Br. Pojda z Klucz, R. Zakrzewski z Olkusza i S. Sokołowski z Woli Libertowskiej. Komendantem zjazdu był p. Wł. Kulka, komendantem placu p. Z. Ćmiel. Gości przyjmowali pp. Kwapiszowie.

X „DZIEŃ SPORTU". W Bolesławiu pod Olkuszem odbyło się otwarcie i poświęcenie boiska sportowego w obecności miejscowych organizacyj, jak S.M.P. harcerzy, straży, Koła gospodyń wiejskich i Strzelca. Po nabożeństwie wszystkie organizacje udały się na boisko, którego poświęcenia dokonał ks. kanonik Jezierski. Okolicznościowe przemówienia o tężyźnie i potrzebie wyrobienia sportowego młodzieży, wygłosili pp. ks. Jezierski i St. Prażmowski. Popołudniu na boisku odbyły się zawody piłki nożnej.

X ZABITY PRZEZ PIORUN. 11 b.m. w czasie burzy został rażony na śmierć 44-letni Szczepan Łuszczek, mieszkaniec Osieka, gm. Rabsztyn.

X ECHA KRADZIEŻY TYTONIU. Policja sławkowska odnalazła skrzynię skradzionego z pociągu towarowego w życie tytoniu, z której jednak złodzieje zabrali tytoniu i papierosów, wartości około 650 zł. O kradzieży tej skrzyni wagi 78 kg. z wagonu towarowego, będącego w biegu pod Sławkowem, pisaliśmy kilka dni temu.

X W STANIE PODCHMIELONYM. Na posterunek policji do Olkusza przyprowadzony został przez gromadę ludzi z Żurady pod Olkuszem z sołtysem na czele trochę poturbowany i przestraszony mieszkaniec Psar, pow. Chrzanowskiego, 30-letni Paweł Klima, żonaty. Klima napotkał w polu 10-letnią dziewczynkę, którą usiłował zniewolić. Na krzyk dziewczynki zbiegli się mieszkańcy, którzy również na rowerach dogonili rozpustnika i oddali go w ręce policji. Klima był podchmielony.



NA PLAŻACH AMERYKAŃSKICH WRE ŻYCIE.

Fala upałów, jaka nawiedziła ostanio Amerykę sprawiła, że plaże cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Oto wesoły obrazek z Conney-Island, gdzie nowojorczycy szukają ochłody przed upałami.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu, zgodnie z którem z dniem 1 lipca b. r. rozpocznie się wydawanie obligacyj Pożyczki Narodowej tym subskrybentom, którzy całkowicie pokryli subskrybowaną kwotę, należnościami od skarbu państwa w 6-ciu ratach w terminie do dnia 5 marca b. r. Równocześnie z wydaniem obligacyj wypłacona zostanie należność za pierwszy kupon.

Przedew obligacyj odbywać się może jedynie za zezwoleniem komisarza generalnego Pożyczki Narodowej. Wszelkie transakcje uskuteczniono bez uzyskania zezwolenia, uznane będą za nieważne.

W najbliższym czasie ukażą się osobne rozporządzenia, które ustalą zasady i warunki, na jakich obligacje te będą mogły być zastawiane, jakoteż przyjmowane tytułem wpłat na składki przy ubezpieczeniach na życie.

W Dz. Ustaw R. P. Nr. 47 (poz. 415) z dnia 11 b. m. ogłoszone zostało rozp. ministra skarbu z dn. 25 maja b. r. w sprawie zmiany rozp. ministra skarbu z dn. 7 września 1933 r. o wypuszczeniu 6-procentowej pożyczki wewnętrznej. Zmiana polega na tem, że wprowadzone zostaną obligacje Pożyczki Narodowej w odcinkach po 10.000 złotych. Jak wiadomo, dotychczas obligacje Pożyczki Narodowej miały opiewać na 50, 100, i 1000 zł.

Potanienie kredytu krótkoterminowego.

Na posiedzeniu Związku banków w Polsce uchwalono wobec płynności na rynku pieniężnym obniżyć maksymalną stopę dyskontową od 3-miesięcznych weksli kupieckich z $9^{1}/_{2}$ na $8^{1}/_{2}$ proc., poczynając od dn. 15 czerwca b.r. Od dłuższego czasu na polskim rynku pieniężnym dało się zaobserwować znaczne odprężenie. Upłynnienie się rynku pieniężnego przejawiło się z jednej strony w nagromadzeniu gotowizny w kasach banków, z drugiej zaś strony większemi obrotami i zwyżką kursów papierów procentowych na giełdach krajowych. Również zwiększenie się wkładów w bankach dowodzi, że na rynku pieniężnym znajduje się większa ilość wolnych kapitałów, szukających lokaty.

W tej sytuacji znaczna część banków mogła już od pewnego czasu obniżyć pobierane odsetki od weksli zdyskontowanych. Należy bowiem zaznaczyć, że uchwała Związku banków w Polsce wyznacza maksymalną umowną granicę dla stopy dyskontowej, stosowanej przez banki prywatne. Od tej granicy dopuszczone są więc odstępstwa w dół. Dzisiejsza uchwała Związku banków jest więc wynikiem układu faktycznych stosunków na rynku kredytowym.

Kronika gospodarcza.

PONAD 130 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW NA PAŃSTW. ROBOTACH KOMUNIKACYJNYCH. Roboty na szlakach komunikacyjnych trwają już w pełni według tegorocznego planu inwestycyjnego. Na robotach tych w dniu 1 czerwca r.b. zatrudnionych było ogółem 131.651 robotników. Największa liczba robotników zatrudniona jest na robotach drogowych, a mianowicie 117 tys. 398 osób w tem na drogach państwowych 38.722 robotników, na drogach zaś samorządowych 78.676 robotników. Inwestycyjne roboty wodne zatrudniły dotychczas 8.672 robotników, a kolejowe roboty inwestycyjne 5.581 robotników.

ILU JEST UBEZPIECZONYCH W POLSCE? Według prowizorycznych obliczeń, sporządzonych na dzień 31 stycznia b.r. ogólna liczba ubezpieczonych pracowników umysłowych i robotników, w myśl ustawy scaleniowej, wynosi 1.369.747 osób, zatrudnionych w 363.618 zakładach pracy. Z powyższych liczb przypada na: województwa centralne — 729.582 osoby w 176.799 zakładach pracy; woj. zachodnie — 198.250 osób w 54748 zakładach pracy i woj. południowe — 321.131 osób w 100.604 zakładach pracy. Wobec tego, że niektóre zakłady pracy nie dokonały w terminie zgłoszeń pracowników do ubezpieczenia, liczby te w rzeczywistości są nieco wyższe.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY ZWALCZA BEZROBOCIE. Z inicjatywy Związku inż. chemików okręgu warszawskiego powstała „Chemiczna Spółdzielnia w Warszawie". Zadaniem powstającej wytwórni jest produkowanie artykułów dotąd niewyrabianych w kraju, przyczem zatrudnieni będą bezrobotni oraz inżynierowie chemicy. Obecnie sprowadzamy z zagranicy cały szereg artykułów chemicznych, przeto wskazanem byłoby, aby poszczególne fabryki w sprawie zapotrzebowania na artykuły chemiczne, sprowadzane z zagranicy, zwracały się do nowopowstającej wytwórni.

POGŁOSKI O DALSZEJ DEWALUACJI DOLARA. „New York Herald" przynosi wiadomość, że prezydent Roosevelt przygotowuje projekt dalszej dewaluacji dolara. Jak wiadomo, dolar w stosunku do dawnej wartości został zdewaluowany o 40.08 proc. Według przygotowywanego projektu, wartość dolara ma być obniżona do 55.86 proc. w stosunku do dawnej wartości. Ewentualna dalsza dewaluacja dolara byłaby prowadzona drogą dalszej zwyżki ceny złota w Ameryce, która wynosi obecnie 35 dolarów za uncję. Powyższe pogłoski trzeba brać bardzo ostrożnie. Dalsza dewaluacja dolara w tym momencie nie wydaje się nam rzeczą prawdopodobna.

KRONIKA ZAWIERCIA

„STELLA" — Sahra.

X POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO odbędzie się w czwartek w gmachu starostwa.

X WYCIECZKA DO GDYNI. Liga morska i kolonjalna organizuje tanią wycieczkę do Gdyni i na Hel, celem spopularyzowania morza. Koszt wycieczki wynosi od jednej osoby zł. 18 gr. 50, łącznie z noclegiem. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie portu handlowego i wojennego oraz wycieczka okrętem na Hel. Bliższych informacyj udziela skarbnik L. M. i K. p. Łasoń w gmachu starostwa, I piętro, pokój nr. 21. W wycieczce mogą brać udział tylko członkowie Ligi morskiej i kolonjalnej.

X REDUKCJA DNI PRACY W T. A. Z. Dyrekcja T.A.Z. zawiadomiła robotników, że fabryka czynna będzie tylko 3 dni w tygodniu, zamiast dotychczasowych sześciu. Jak wobec tego wyglądają zapewnienia p. posła Sowińskiego przed wyborami do Rady miejskiej, że będzie uruchomiona cała fabryka T.A.Z. i Hulczyńskiego.

X NIESUMIENNY INKASENT. Przed paru miesiącami zgłosił się do p. Kazimierza Krawczyka w Zawierciu (Paderewskiego 32) inkasent wydawnictwa księgi pamiątkowej powstańców i plebiscytu śląskiego niejaki Stanisław Klisz z Sosnowca (Smolna 7), który zainkasował 120 zł. Jak się okazało, rachunek na ową kwotę był sfałszowany, wobec czego, naskutek zameldowania, złożonego w komisarjacie policji przez p. Krawczyka, Klisza osadzono w areszcie. Dalsze dochodzenie prowadzi policja.

X TEN MIAŁ WĘCH. Onegdaj zgłosił się na posterunek policji w Poraju Antoni Iwański, zamieszkały na Pustkowiu Masłowskiem, zawiadamiając, że nieznany sprawca skradł mu 1380 zł., ukryte w piwnicy. Poszkodowany posądza o kradzież swego sąsiada. Policja prowadzi dochodzenie.

POWIEDZONKO.

— Robota pali mi się w ręku! — powiedział pracownik monopolu tytoniowego, trzymając zapalonego papierosa.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Przez wieś pędzi w szalonym pędzie samochód i przejeżdża przechodnia. Automobilista podnosi nieprzytomną ofiarę wypadku i pakuje ją do samochodu.

Wypadkowi przygląda się chłopak wiejski.

— Macie tu we wsi doktora?
— Mamy.
— A możesz mnie zaprowadzić do niego?
— Nie.
— Dlaczego?
— Bo właśnie ten, co leży u pana w samochodzie, to doktór.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„MYŚL NARODOWA". Na szczególną uwagę w dwu ostatnich zeszytach „Myśli Narodowej" (23 i 24) zasługuje rozprawa p. Adama Świeżawskiego — „Polska w obec akcji unickiej". Autor gorąco popiera idee unj Kościoła Katolickiego na Wschodzie. Bardzo interesujący jest artykuł, nadesłany z prowincji o inteligencji naszej ze stanowiska interesów narodowych. Nie inteligencji jest w Polsce za dużo, lecz wogóle zadużo jest ludzi. Tu tkwi także zagadnienie żydowskie. Z. Morawski opisuje żywo swoją podróż do Rzymu.

Z. Wasilewski, nawiązując do wspomnień o redaktorze „Roli" Jeleńskim, paru wyrazistemi bojami charakteryzuje rozwój zagadnienia żydowskiego w Polsce w ciągu ostatnich 50 lat. A. Nowaczyński w „Ofensywie" rzuca światło na książkę Bensona (Otmara) o bolszewizmie. Wiele notatek o książkach, sprawozdania bieżące z ruchu artystycznego (plastyka i muzyka).

Powodzenie, którym cieszy się „Myśl Narodowa" jest zupełnie usprawiedliwione, jeżeli się zważy wysoki poziom literacki pisma i wagę poruszanych zagadnień. Obecnie Administracja pisma przyjmuje prenumeratę na kw. III (9 zł.). Adres: Warszawa, Jerozolimska 17. Redakcja M. N. zmieniła lokal przeniósłszy się z Marszałkowskiej na Mokotowska 11.

Na każde 65 dzieci polskich w Niemczech TYLKO JEDNO POBIERA NAUKĘ W JĘZYKU POLSKIM.

W związku z przeprowadzoną zbiórką na rzecz pomocy dla ludności polskiej w Niemczech, Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech wydało krótką broszurkę, informującą o sytuacji tamtejszej ludności polskiej. Wymowa przytoczonych w powyższej broszurce liczb i faktów jest przerażająca. Dość powiedzieć — że na 130 tys. dzieci polskich w Niemczech tylko 2.000 pobiera naukę szkolną w języku polskim, zaś tylko 6.000 uczy się wogóle języka polskiego. Liczby te winny głęboko wryć się w pamięć każdego Polaka, a zarazem zachęcić go do złożenia ofiary w czasie przeprowadzanej zbiórki. Trzydziestomiljonowy naród polski nie może dopuścić, by germanizacja dzieci polskich prowadzona była nadal w takim zakresie i by 98% dzieci polskich w Niemczech miało być na zawsze pozbawionych możności korzystania z nauki w języku ojczystym.

Z CAŁEJ POLSKI

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE NA POWAZKACH.

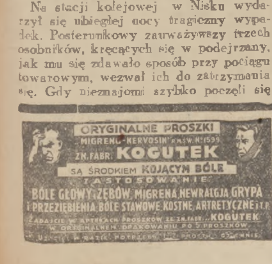
Przedmieście Powązki pod Warszawą było terenem krwawych zajść. Około 30 napastników, uzbrojonych w laski, pałki gumowe, żelazne śruby i kastety dokonało napadu na lokal bibljoteki żydowskiej. Trzy okna z ramami zostały wyłamane, zaś szyby powybijane cegłami i kamieniami. Następnie ci sami sprawcy napadli na mieszczącą się w tym domu piekarnię Lejby Zalcmana, gdzie również wybili szyby i zdemolowali urządzenie. Napastnicy pobili również kijami i śrubami po głowie niejakiego Jankla Delmana. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunków przewiózł go do szpitala na Czystem, gdzie w nocy zmarł. Napastnicy usiłowali następnie wtargnąć do mieszkania Chany Jeruchonowiczowej, poczem chcieli zmusić szofera taksówki, brata zmarłego Delmana, ażeby ich szybko odwiózł z miejsca zajść. Gdy ten odmówił, napastnicy zdemolowali taksówkę i pobili go, poczem poczęli uciekać w stronę cmentarza wojskowego. Po drodze wtargnęli jeszcze do mieszkania niejakiego Zajtmana. Zaalarmowany 26 komisarjat policji wysłał samochód z oddziałem policjantów. Równocześnie z komendy głównej przybył oddział rezerwy konnej policji. Na ulicach przedmieścia Powązki aresztowano 11 sprawców awantur. Wszystkich przewieziono do aresztu Urzędu Śledczego. Na miejsce przybył fotograf, który dokonał zdjęć zdemolowanych lokalów. Posterunki policyjne na Powązkach zostały wzmocnione, wysłano też patrole policji konnej.

B. ŻANDARM CARSKI EMERYTEM PAŃSTWOWYM.

W Grodnie wielką sensację wywołało pozbawienie emerytury niej. Józefa Moltona, który — jak się okazuje — „prawa do emerytury nabył"... jako żandarm przy rządzie carskim i pobrał już ze skarbu państwa polskiego kilka tysięcy złotych. Na podstawie dokumentów i zeznań świadków stwierdzono, że Molton w czasie służby carskiej był polakożercą i zajmował się tępieniem potajemnego nauczania języka polskiego.

TRAGICZNE NIEPOROZUMIENIE

Na stacji kolejowej w Nisku wydarzył się ubiegłej nocy tragiczny wypadek. Posterunkowy zauważywszy trzech osobników, kręcących się w podejrzany, jak mu się zdawało sposób przy pociągu towarowym, wezwał ich do zatrzymania się. Gdy nieznajomi szybko poczęli się oddalać, posterunkowy strzelił, kładąc jednego z nich trupem na miejscu. Zabitym okazał się student praw ze Lwowa Józef Karchut, towarzyszami jego byli dwaj lekarze. Zamierzali oni wszyscy trzej odjechać z Niska pociągiem towarowym, albowiem spóźnili się na pociąg osobowy. Władze policyjne prowadzą dochodzenia.



ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW

Policja polityczna we Lwowie przeprowadziła szereg rewizyj, przyczem natrafiono na zakonspirowany lokal komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. W lokalu aresztowano dwóch studentów politechniki, dwóch zecerów oraz parę innych osób. W lokalu skonfiskowano maszynę drukarską, stosy odezw oraz księgi kasowe.



JEZDNIE ZAMIAST KANAŁÓW.
Amsterdam, „Wenecja Północy" osusza obecnie część kanałów, zamieniając je na jezdnie. Dotychczasowe bowiem jezdnie okazały się zbyt wąskie dla rozwijającego się w szybkiem tempe ruchu kołowego.

„BIALI I CZARNI"

Wstrząsająca książka.

Czytelnik dzisiejszy pragnie rozszerzyć swoją wiedzę o świecie; sam wiodąc mizerną egzystencję, chciałby się dowiedzieć, jak żyją ludzie w innych krajach i społeczeństwach. Ciekawości tej czyni zadość coraz bardziej rozrastający się „przemysł" reportażowy. Ale nic chyba nie wypacza bardziej naszej wiedzy o świecie, jak te masowo produkowane reportaże. Wyjeżdża sobie taki mniej lub bardziej bystry obserwator na parę lub kilka tygodni do kraju, którego obszar większy jest np. od Europy, czerpie mądrość z informacyj referenta swego poselstwa i miejscowego urzędnika, bankietuje, szuka egzotyki, anegdot, poznaje kraj z okien samochodu, „nawiązuje" łączność z ludnością tubylczą w osobach kelnera, fryzjera i żebraka ulicznego — i książka gotowa.

Książka J. Giżyckiego „Biali i czarni", która ukazała się nakładem Gebethnera i Wolffa nie ma nic wspólnego z literaturą tego typu. Autor w ciągu $5\frac{1}{2}$ roku objeżdżał wszerz i wzdłuż francuską Afrykę Zachodnią, jako kinooperator rządu francuskiego. Jego dziełem jest cały materjał fotograficzny tej kolonji, którym Francja chlubiła się i olśniewała turystów na paryskiej wystawie kolonjalnej.

Pełno tu jest faktów i scen, które wydają się wręcz niemożliwe w XX w. Ale taka jest siła werydycznego patosu tej książki i takie zresztą skrupulatne udokumentowanie, że ani przez chwilę nie wątpimy o prawdziwości wszystkiego, co autor podaje. Przekonywują nas zresztą i piękne, pełne wyrazu ilustracje. Ten wstrząsający dokument tem mocniej działa, że autor bynajmniej nie jest czułostkowym filantropem, ani antyimperjalistą. Wręcz przeciwnie, niedwuznacznie wypowiada się za imperjalizmem, ale racjonalnym i ludzkim. W książce zarysowuje się jako człowiek twardy, typ nieustraszonego eksploratora, którego zapędza na krańce świata mizantropja, pogarda dl mizerności ludzkiej — przy szlachetnym humanitaryzmie — i żyłka awanturnicza w najlepszem tego słowa znaczeniu. Jego przygody przewijające się przez całą książkę, sprawiają, że zapomina się o charakterze pamiętnikarsko - reportażowym książki, a czyta się ją jako powieść o ciekawym bohaterze i wstrząsającym tle.

Jest też w tej książce niesfałszowany koloryt, nostalgja i mroczne uroki „czarnego lądu", swoistość i dzikość jego fauny i flory, osobliwość bytu i zabobonu.

„Biali i czarni" to dzieło, które niewątpliwie doczeka się licznych przekładów o którem powinno być głośno w świecie.

Choroba japońska beri-beri.

Japończycy zmieniają sposób chodzenia.

Na ostatnim źjeździe lekarzy w Tokjo zajmowano się m. in. **typowo japońską chorobą t. zw. beri-beri**, której przyczyn dopatruje się medycyna w jednostronnem odżywianiu się polerowanym ryżem, nie zawierającym witamin. Jak wiadomo, cierpienie to atakuje również nogi. W dyskusji stwierdzono, że **wypadki tej choroby są coraz rzadsze** i że przebieg choroby jest znacznie łagodniejszy. Dyskusja z toru ściśle naukowego przeszła następnie na ogólne uwagi, przyczem mówcy podkreślali, że charakterystyczny sposób chodzenia Japończyków, a zwłaszcza kobiet zaczyna zanikać.

Są to znamienne uwagi. Na ten osobliwy chód, przez niektórych cudzoziemców zwany „kaczkowatym", składało się rzeczywiście wiele przyczyn. Oto niemowlęta, a nawet dzieci do lat pięciu, **noszono zwykle na plecach.** Wpływało to naturalnie zniekształcająco na nogi małego dziecka. Ledwie zaś dzieci same zaczęły chodzić, ubierano je w kimona, **które posiadają tę wadę, że niesłychanie krępują ruch w kolanach.** A przecież takich kimon wdziewa się kilka, owijając je dokładnie w biodrach pasem „obi". Stopy okrywano pewnego rodzaju skarpetkami „tabi" o jednym palcu, zapinane z tyłu powyżej pięty. Z drzewa zrobione sandały „geta" były przymocowane rzemykiem, przechodzącym przez wielki palec. Powoduje to **powłóczysty chód, gdyż palcem trzeba przytrzymywać sandał.** Ujemnie też pod tym względem wpływał sposób siedzenia. **Siadano na nogach, podwijając stopy pod siebie.** W takiej pozycji Japończycy potrafią przesiedzieć kilka godzin. Europejczyk natomiast doznaje skurczu mięśni już po kilku minutach.

Te wszystkie jednak zwyczaje zanikają ostatnio w Japonji wraz z silnie wdzierającą falą europeizacji. Dzieci nosi się na plecach jeszcze gdzieś na odległej wsi, w miastach zaś **pojawiły się już dawno wózki dla dzieci.** Powoli też kimono ustępuje miejsca mniej krępującemu i wygodniejszemu przy pracy strojowi europejskiemu. W ubraniach europejskich śpieszą urzędnicy i robotnicy do zajęcia, **a w krótkich sportowych sukienkach dziewczęta do fabryk.** Mężczyźni zachowali jeszcze kimono, lecz w domu. Wdziewa je po pracy robotnik, narzuca je też i oficer, czy rolnik. Jest ono pewnego rodzaju szlafrokiem dla mężczyzn, lecz pozostaje piękną ozdobą dla kobiety. W końcu **coraz więcej widzimy w japońskich domach mebli europejskich** Dawniej, gdy Japończyk zamiast na krześle, **siadał na macie**, obieg krwi w nogach doznawał przeszkody, a stopy były przygniatane ciężarem ciała. Dzisiaj można wygodnie siedzieć w japońskim domu **na europejskim krześle czy fotelu.** Również w szkołach znajdują się wygodne ławki i pulpity, a dzisiejsze pokolenie już się przyzwyczaiło do lekkiego obuwia ze skóry. Równomiernie więc z zanikiem dawnego trybu życia Japończyków, zanika też i ich oryginalny, lekko chwiejny sposób chodzenia.

NA SREBRNYM EKRANIE.

„Kot i skrzypce"

JEANETTE MAC DONALD I RAMON NOVARRO PO RAZ PIERWSZY RAZEM.

W ostatnim czasie wykończono w studjach Metro - Goldwyn - Mayer wspaniały muzyczny film z Jeanette Mac Donald i Ramonem Novarro pt. „Kot i skrzypce". Po wyświetleniu tego filmu stwierdzili niezbicie wszyscy, że Jeanette Mac Donald i Ramon Novarro tworzą najidealniejszą parę aktorską, o jakiej można było tylko marzyć. Trudno wyobrazić sobie partnerów bardziej dobranych talentem, usposobieniem, charakterem i metodami pracy.

Producentów wytwórni tak dalece zachwyciły wyniki współpracy tych dwojga artystów we filmie „Kot i skrzypce", że natychmiast zabrano się do wyszukania dla nich nowego tematu i nowego scenarjusza.

„Kot i skrzypce" to w całej pełni i pod każdym względem udane dzieło. Scenarjusz tej najmilszej komedji muzycznej jest świetną adaptacją filmową operetki, o tym samym tytule, granej od dwu lat bez przerwy, z nadzwyczajnem powodzeniem w Nowym Jorku i Londynie. Twórcami tej operetki są Jerome Kern i Otto Harbach, kompozytorzy o ustalonej sławie.

Cały szereg piosenek tej najmelodyjniejszej operetki to popularne obecnie przeboje muzyczne, nagrane na wszystkich płytach. Szczególną popularność zyskała piosenka Jeanette Mac Donald p.t. „Noc została stworzona dla miłości".

Oprócz Ramona Novarro i Jeanette Mac Donald w dalszych rolach występują Frank Morgan, Jean Hersholt, Charles Butterworth i wielu innych. Reżyserja tego filmu spoczywała w doświadczonych rękach Williama Howarda, który też zrobił z tej operetki prawdziwe cacko filmowe.

Na szczególną uwagę zasługuje zupełnie nieoperetkowy scenarjusz tej operetki. Żywa i wartko tocząca się akcja rozgrywa się w Paryżu i Brukseli, niezatrzymywana szeregiem prześlicznych piosenek, które wypływają z akcji i są z nią najściślej związane. Niewątpliwie w Polsce film ten cieszyć się będzie największem powodzeniem.



MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ
Mecz piłki nożnej między Niemcami (białe koszule) i Czechosłowacją, rozegrany w Rzymie w ramach piłkarskich mistrzostw świata. Mecz zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 3:1.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku, lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 3132

PORONIN SUCHE pod Zakopanem Willa Ogrodowa, prowadzona przez pierwszorzędną kuchmistrzynię warszawską, poleca pokoje z doskonałem zdrowem obfitem utrzymaniem — ceny niskie. Skrzynka pocztowa 4. 3695

WISŁA
Pensjonat „Broczna" prześlicznie położony obok lasu i basenu kąpielowego, zupełnie odnowiony pod nowym zarządem, pokoje jasne, słoneczne, kuchnia warszawska. Ceny niskie. 3755

WISŁA
Pensjonat „Lotos" położony na południowym stoku, pokoje duże, słoneczne z balkonami obok lasu i basenu kąpielowego. Kanalizacja, kuchnia pierwszorzędna. Ceny niskie. Prowadzi b. zarząd „Jutrzenki". 3756

KRYNICA
centrum — pensjonat „Japonka" 5 zł. dziennie. Doskonałe utrzymanie. Wszelkie wygody. 3817

LANCKORONA.
Pensjonat „Gąsiorówka" poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem 4 zł. dziennie. Władysław Gąsiorski. 3799

CZORSZTYN
pensjonat „Kurpielówka" otwarty, przyjmuje zamówienia, cena 6 zł. Wycieczki łódkami Pieniny, Trzy Korony, Park Narodowy bardzo blisko. 2542

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZJA
Motory używane od 1 do 10 koni, prądu zmiennego 220 — 380 Volt tanio sprzedaje J. Goldfeld — Będzin, Kołłątaja 39 — telefon 4.

KUPIĘ
używany wózek dziecinny spacerowy (bez budki). Telefon Nr. 508 A. S. 3824

SPRZEDAM
lodownię pokojową dębową, łóżko dębowe, tacę platerowaną, samowar. Sosnowiec, Jagiellońska Blok V. m. 42. 3823

LOKALE

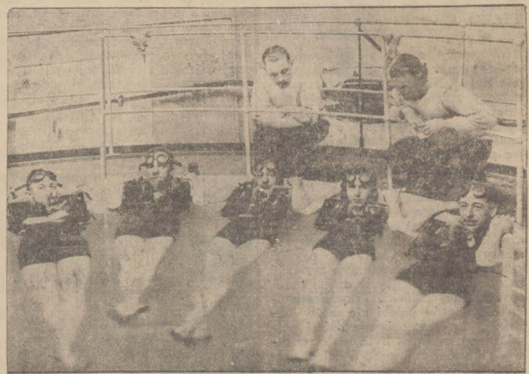
POKÓJ
do wynajęcia w centrum z oddzielnem wejściem — z umeblowaniem lub bez — na biuro lub mieszkanie. Wiadomość w Administracji. 3718

ODSTĄPIĘ
zadatkowany najpiękniejszy pokój z balkonem w Żegiestowie. — Wiadomość: Sosnowiec Sienkiewicza 8 — Dr. Lewicki. 3832

SKLEP
duży w centrum Sosnowca z urządzeniem lub bez, do wynajęcia. Zgłoszenia pod „F. L." przyjmuje „Kurjer Zachodni". 3829

ROZNE

NAMIOTY
oraz wszelki ekwipunek harcerski najtaniej poleca Wytwórnia artykułów harcerskich w Niwce, poczta Modrzejów. 3714



APARAT DO NURKOWANIA DLA ZAŁÓG ŁODZI PODWODNYCH.
Wszyscy angielscy marynarze, odbywający służbę na łodziach podwodnych zaopatrzeni zostali w specjalne przyrządy do nurkowania, pozwalające na pozostawanie przez 2 godziny pod wodą. Wprowadzenie tych aparatów zwiększy wydatnie szanse uratowania załóg łodzi podwodnych w razie katastrofy.

FARBY
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich — Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 3260

MASZYNA
Singera gabinetowa — jak nowa, niedroga — Handel mebli B. Błotniewski, Sosnowiec, 3 Maja 7. 3831

POSZUKUJĘ
spólnika do interesu, lub odstąpię w bardzo dobrym punkcie. Wiadomość w Administracji.

NASZE DZIECI.

Mały Kazio nie chce jeść zupy, mimo perswazji i obietnic ze strony matki.

— Niejedno biedne dziecko byłoby szczęśliwe, żeby miało tylko połowę tego krupniczku! — woła matka ze zniecierpliwieniem.

— Ja też! — odpowiada malec, wzdychając.



AUTOSTRADA POD BIEGUNEM.
Laponja, najbardziej na północ wysunięta prowincja Szwecji posiada wszystkie najnowsze urządzenia komunikacyjne, jak koleje elektryczne i nowoczesne autostrady. Jedna z nich przecina koło podbiegunowe w miejscu, uwidocznionem na zdjęciu tablicą z napisem „Polcirkeln".

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 3 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI